

## Białoruś mobilizuje siły. 232. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Rosja kontynuuje ataki na obiekty infrastruktury krytycznej na całej Ukrainie, ale w porównaniu z uderzeniami przeprowadzonymi w poniedziałek mają one ograniczony charakter. Obrońcy informują o zniszczeniu dużej części rakiet i większości pozyskanych z Iranu dronów kamikadze (sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ołeksij Daniłow ocenił, że agresor traci 85–90% użytych w atakach dronów). Rosjanie atakowali m.in. instalacje energetyczne w obwodach chmielnickim, czerkaskim, czerniowieckim, dniepropetrowskim, kijowskim, lwowskim, odeskim, rówieńskim, tarnopolskim, winnickim (m.in. ponownie elektrociepłownię w Ładyżynie) i żytomierskim. 13 października w ataku raketowym na magazyny wojskowe w rejonie Złoczowa miało dojść do zniszczenia niesprecyzowanych materiałów wojennych, najprawdopodobniej wsparcia wojskowego z Zachodu.

Permanentnie ostrzeliwane i bombardowane są Mikołajów, Zaporże i Nikopol, a z nieco mniejszym natężeniem Charków, gdzie głównym celem również stała się infrastruktura energetyczna. Rosyjskie artyleria i lotnictwo nie zaprzestają także ataków na pozycje i zaplecze wojsk ukraińskich wzdłuż linii styczności oraz w przygranicznych rejonach obwodów czernihowskiego i sumskiego. Do najcięższych uderzeń doszło w Awdijiwce w obwodzie donieckim, Kupiańsku w obwodzie charkowskim i Orichiwie w obwodzie zaporoskim. Siły ukraińskie ostrzeliwały i bombardowały głównie pozycje i zaplecze wojsk rosyjskich w obwodach chersońskim i ługańskim. Na wschodzie kraju spotkały się z silnym przeciwdziałaniem obrony powietrznej przeciwnika – strona ukraińska potwierdziła utratę trzech samolotów w ciągu dwóch dni. W Melitopolu kontynuowana jest ukraińska działalność dywersyjna. 13 października miało także dojść do wybuchu w składzie amunicji w obwodzie biełgorodzkim w graniczącej z Ukrainą części Rosji.

Siły rosyjskie wciąż prowadzą natarcie na pozycje ukraińskie w Donbasie. Rosjanie umocnili się na południowych obrzeżach Bachmutu i wyparły siły ukraińskie z terenów na wschód od biegnącej na południe drogi do Gorłówki (w tej okolicy mają jeszcze trwać walki o Majorśk, a natarcie rosyjskie przeniosło się na zachód, w rejon Ozarianiwki). Niepowodzeniem miały się natomiast kończyć próby natarcia na Bachmut od wschodu oraz na północny wschód od niego (Bachmutśke, Sołedar), a także kolejne ataki na północ (Wesełe) i zachód (Newełśke) od Doniecka.

Rosjanie kilkakrotnie bezskutecznie próbowali przerwać pozycje ukraińskie na pograniczu obwodów donieckiego, charkowskiego i ługańskiego oraz na południe od wsi Dawydiw Brid w obwodzie chersońskim. Siły ukraińskie miały bezskutecznie ponawiać natarcie na pozycje rosyjskie na wschód od Kupiańska, na kierunku Swatowego na pograniczu obwodów

charkowskiego i ługańskiego, a także w północno-zachodniej części obwodu chersońskiego i na kierunku Chersonia.

Według Daniłowa Rosja zużyła po 24 lutego zdecydowaną większość posiadanych rakiet, a pozostało jej 25–28% wcześniejszych zapasów. Z danych dowództwa ukraińskiej Marynarki Wojennej wynika jednak, że Rosja nadal zachowuje znaczący potencjał do ataku. 12 października miała utrzymywać w gotowości operacyjnej na Morzu Czarnym dwie jednostki z 16 rakietami Kalibr, a na Morzu Śródziemnym 11 jednostek, których jednorazowa salwa wynosi 76 rakiet (w skład zgrupowania miał wejść wielozadaniowy atomowy okręt podwodny „Siewierodwińsk”).

12 października miało miejsce szóste spotkanie państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein, na którym resorty obrony zapowiedziały dalsze dostawy uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Niemcy mają dostarczyć kolejne armatohaubice samobieżne PzH 2000 oraz wieloprowadnicowe wyrzutnie pocisków raketowych MARS II, Holandia rakiety do systemów obrony powietrznej za 15 mln euro, Kanada pakiet wsparcia o wartości 47 mln dolarów, w tym amunicję artyleryjską za 15,2 mln dolarów, a Litwa m.in. moździerz 120 mm na transporterach M113, samochody terenowe, drony i termowizory. Następnego dnia przekazanie pakietów wsparcia zapowiedziały także Hiszpania (cztery wyrzutnie rakiet przeciwlotniczych systemu HAWK), Portugalia (sześć nabytych wcześniej od Rosji śmigłowców Ka-32 w wersji ratowniczo-pożarniczej), Estonia (m.in. amunicję) i Wielka Brytania (rakiety AMRAAM do wyrzutni NASAMS, które mają dostarczyć Amerykanie, rakiety przeciwlotnicze innych typów, drony oraz 18 haubic).

Kanadyjski resort obrony doprecyzował, że pakiet pomocy dla Ukrainy obejmuje także 500 tys. sztuk umundurowania zimowego oraz sprzęt łączności satelitarnej o wartości 2 mln dolarów. Przekazanie zimowego umundurowania jest reakcją na skierowany pod koniec lata do NATO apel ministra obrony Ołeksija Reznikowa o pilne dostarczenie tego wyposażenia dla 200 tys. żołnierzy. Dzień później resort potwierdził, że podstawowe wyposażenie zimowe dla jednostek Sił Zbrojnych już dotarło.

13 października Ukraina podpisała z Francją porozumienie o pomocy wojskowej zakładające powołanie specjalnego funduszu z budżetem 100 mln euro. Jednym z elementów umowy mają być dostawy uzbrojenia. Prezydent Emmanuel Macron zapowiedział, że Francja „pracuje” nad przekazaniem Ukrainie następnych sześciu armatohaubic CAESAR.

Na Ukrainę dotarły kolejne cztery amerykańskie wyrzutnie HIMARS oraz pierwsza bateria (trzy wyrzutnie) niemieckiego systemu obrony powietrznej krótkiego zasięgu IRIS-T. Minister obrony RFN Christine Lambrecht poinformowała, że pozostałe trzy baterie systemu armia ukraińska otrzyma w 2023 r. (początkowo zapowiadano, że dwie z czterech obiecanych baterii zostaną dostarczone jesienią br.). Na Ukrainę powróciły także remontowane na Litwie niemieckie armatohaubice PzH 2000. Niemiecki koncern zbrojeniowy Rheinmetall porozumiał się w kwestii dostaw dla Czech czołgów Leopard 2A4 i wozów zabezpieczenia technicznego Buffel ARV, za które w zamian Praga ma przekazać Ukrainie wyposażenie posowieckie. Pierwsze egzemplarze armia czeska ma otrzymać w grudniu br., a całość wymiany ma zostać zrealizowana do końca 2023 r.

Rzecznik ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych uznał zapowiedzi w zakresie dostarczenia systemów obrony powietrznej systemów NASAMS i IRIS-T za krok w dobrym kierunku, jednakże dalece niewystarczający do zapewnienia należytej osłony przestrzeni powietrznej nad Ukrainą. Prezydent Wołodymyr Zełenski oznajmił zachodnim partnerom, że kraj dysponuje zaledwie 10% systemów niezbędnych do realizacji tego celu. Według CNN w trakcie spotkania grupy „Ramstein 6” Ukraina ponowiła prośbę o zwiększenie liczby przekazywanych systemów obrony przeciwlotniczej (krótkiego zasięgu) oraz rozpoczęcie dostaw systemów dalekiego zasięgu, a także o rakiety do posowieckich systemów Buk-M1 i S-300. Wśród priorytetów wymieniła ponadto dodatkowe systemy artyleryjskie w standardach NATO wraz z amunicją 155 mm oraz amunicję sowieckich kalibrów 152 mm i 122 mm, stacje radiolokacyjne, środki obrony wybrzeża, walki radioelektronicznej oraz czołgi.

11 października prezydent Ukrainy zaproponował przywódcom państw grupy G7 rozmieszczenie na granicy z Białorusią misji obserwatorów międzynarodowych. Jej celem byłoby monitorowanie sytuacji bezpieczeństwa, co pomogłoby dezawuowaniu rosyjskich i białoruskich oskarżeń o przygotowywanie przez siły ukraińskie ataków na terytorium białoruskie. Jak dotąd apel Zełenskiego pozostał bez odpowiedzi.

Potwierdzają się informacje, że na Białorusi, wbrew deklaracjom władz, trwa „cicha” mobilizacja pod pozorem sprawdzianu zdolności mobilizacyjnych. 11 października sekretarz Rady Bezpieczeństwa Republiki Białorusi Alaksandr Walfowicz oznajmił, że – zgodnie z poleceniem Alaksandra Łukaszenki – rozpoczęto kolejny sprawdzian gotowości bojowej sił zbrojnych. Z kolei 13 października minister obrony Wiktar Chrenin stwierdził, że armia podejmuje działania prewencyjne mające na celu zapobieżenie eskalacji w pobliżu granic Białorusi z państwami NATO i Ukrainą. Z kolei w opublikowanym 14 października wywiadzie szef białoruskiego MSZ Uładzimir Makiej przyznał, że na Białorusi wprowadzono reżim operacji antyterrorystycznej z powodu rosnącego zagrożenia prowokacjami na granicy państwowej (z Polską, Ukrainą, Litwą i Łotwą). Potwierdził wcześniejsze informacje szefa KGB Iwana Tertela, że planowane działania tego typu mogą wiązać się z próbami „zajęcia części terytorium kraju”, a Ukraina rzekomo rości sobie prawo do części obszaru Białorusi. Tertel jeszcze 11 października wyraził opinię, że zachodnie służby wywiadowcze przeszkoliły na Ukrainie, Litwie i w Polsce od 100 do 300 „bojowników”, którzy mają dokonać zbrojnej prowokacji. Dodał, że ataki terrorystyczne mogą być wymierzone w infrastrukturę kolejową i wojskową wykorzystywaną przez wspólne zgrupowanie wojsk Rosji i Białorusi. Ostrzegł, że wszelkie próby przedostania się „dywersantów” spotkają się z natychmiastowym otwarciem ognia.

12 października w Jelsku (obwód homelski), w pobliżu granicy z Ukrainą, rozpoczęły się ćwiczenia antyterrorystyczne funkcjonariuszy białoruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Ich scenariusz zakładał odparcie ataku uzbrojonego oddziału na miasto i zapobieżenie próbie zajęcia budynków lokalnej administracji. Dzień wcześniej ukraiński wywiad wojskowy (HUR) potwierdził, że na terytorium Białorusi siły rosyjskie dysponują ok. 40 irańskimi dronami bojowymi typu Shahed-136, a kraj ten nadal dostarcza Rosji amunicję i sprzęt wojskowy ze swoich zasobów. Na Krym skierowano 12 wagonów (492 tony) z amunicją artyleryjską pochodzącą z magazynu w miejscowości Dobrusz (obwód homelski). W najbliższym czasie planowany jest również przerzut 13 transportów kolejowych z

uzbrojeniem (w tym czołgów T-72), sprzętem wojskowym (219 platform) oraz amunicją (28 wagonów). Według HUR zostaną one skierowane do obwodu rostowskiego.

13 października dowódca Połączonych Sił Zbrojnych Ukrainy Serhij Najew stwierdził, że nie wyklucza, iż armia rosyjska – wraz z Siłami Zbrojnymi Białorusi – podejmie próbę stworzenia warunków do powtórnej ofensywy. Przyznał, że aktywność wojskowa na terytorium białoruskim jest przedmiotem szczególnej uwagi jednostek rozpoznania wojskowego. Według Najewa obecnie na Białorusi przebywa stale około tysiąca rosyjskich żołnierzy (nie licząc obsady bazy radiolokacyjnej w Wilejce i węzła łączności w Hancewiczach), sześć samolotów wielozadaniowych Su-30 i Su-35, cztery zestawy rakietowe Iskander i 12 rakietowych systemów obrony przeciwlotniczej S-400. Podejmowane są tam również działania mające na celu przygotowanie kolejnych lotnisk, a także infrastruktury do rozmieszczenia dodatkowych jednostek wojsk rosyjskich. Według Najewa można oczekiwać skierowania do obwodu brzeskiego ok. 500 żołnierzy, a do obwodu witebskiego – ponad 300. Brakuje jednak informacji o tym, w jaki sprzęt mają być wyposażone te jednostki.

### Komentarz

- W ostatnim tygodniu nastąpiło wyhamowanie ukraińskich działań ofensywnych na wszystkich kierunkach. Kwestią otwartą pozostaje, na ile wynika to z konieczności uzupełnienia strat i potrzeby wypoczynku walczących żołnierzy, a w jakiej mierze stanowi efekt umocnienia rosyjskiej obrony. Należy przyjąć, że wyhamowanie ma charakter przejściowy, a presja na pozycje rosyjskie w obwodach chersońskim i ługańskim będzie kontynuowana. W interesie Ukrainy leży jak najszybsze uzyskanie jak największych zdobyczy terytorialnych, gdyż siły agresora są systematycznie wzmacniane w ramach trwającej mobilizacji. W perspektywie kolejnych miesięcy – nawet przy nowych dostawach uzbrojenia i sprzętu wojskowego z Zachodu – o sukces będzie bowiem coraz trudniej. Korzystne dla strony rosyjskiej, jako broniącej się (w wymiarze *stricte* wojskowym), będzie także postępujące wraz z nadejściem jesieni i zimy pogorszenie warunków atmosferycznych. Niewiadomą pozostaje natomiast, czy w najbliższych miesiącach agresor zdoła zgromadzić na teatrze działań siły dostateczne do wyprowadzenia własnej ofensywy.
- Kolejne zapowiedzi zachodniego wsparcia wojskowego dla Ukrainy nie przyniosły przełomu. Wprawdzie armia ukraińska otrzymała w ostatnich dniach pierwsze nowoczesne systemy obrony powietrznej (IRIS-T), ma w najbliższym czasie otrzymać kolejne (dysponujący większymi możliwościami NASAMS) i pozyska też systemy starszych typów (HAWK, prawdopodobnie także Crotale), jednak ich liczba pozostaje dalece niewystarczająca do efektywnej osłony przestrzeni powietrznej nad krajem. W dalszym ciągu Ukraina nie będzie w stanie ochraniać wszystkich obiektów infrastruktury krytycznej, a pozyskany sprzęt poprawi skuteczność obrony jedynie w wybranych rejonach. Należy pamiętać, że deklaracje ukraińskie o zniszczeniu rosyjskich środków napadu powietrznego (raket i dronów) są często znacząco przesadzone (aczkolwiek drony pozostają stosunkowo łatwym celem i z pewnością straty ponoszone przez agresora w tej kategorii uzbrojenia są wysokie) i służą głównie podtrzymaniu morale obrońców i społeczeństwa.

- Wbrew oficjalnym komunikatom władz Białorusi, zaprzeczającym prowadzeniu mobilizacji, armia pozostaje w stałej gotowości bojowej, a „kontrola” możliwości mobilizacyjnych obejmująca wzywanie rezerwistów na miesięczne ćwiczenia wojskowe istotnie ma miejsce. Przyznanie przez Mińsk, że w kraju trwa „operacja antyterrorystyczna” (oficjalnie nieogłoszona), a także wzrost aktywności KGB i MSW świadczą o „militaryzacji” całego aparatu państwowego. Zabieg ten stanowi realizację ustaleń Łukaszenki z Putinem związanych z rozwinięciem wspólnego ugrupowania wojskowego i potwierdza, że siły białoruskie i aparat bezpieczeństwa są gotowe do odparcia agresji ze strony państw NATO czy Ukrainy. Jak dotąd nie odnotowano przetrzutu znacznych sił rosyjskich, niewykluczone jest jednak, że zostaną tam skierowane dodatkowe jednostki wyposażone w systemy rakietowe lub samoloty wielozadaniowe czy pododdziały wojsk powietrzno-desantowych.